№ 157. Kraków 13. Lipca — Wtorek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 lipca.

Najważniejsze rozdziały kodeksu karnego, które tu wymieniamy, są o podpaleniu i kradzieży. Obie te zbrodnie najbardziéj są zagęszczone w kraju naszym; pierwsza jest po większéj części skutkiem zemsty lub innéj namiętności, druga owocem chciwości i próżniactwa. Zbrodnie te wymagałyby kar niezmiernie surowych, a to tém więcéj, iż zbrodnia podpalenia w nader rzadkich tylko wypadkach udowodnioną bywa, a zbrodnia kradzieży, może tylko drakońskiemi lub angielskiemi prawami da się zatamować. Kodeks karny austryacki jest pod względem karania kradzieży najłagodniejszy może na świecie. Kradzież staje się zbrodnią nie przez bezwarunkowe przywłaszczenie sobie cudzéj własności, lecz dopiero ze względu na wartość i jakość rzeczy skradzionéj, lub na okoliczności zdarzone przy popełnieniu kradzieży, a kara prostéj kradzieży nie przechodzi jednego roku. Nie wchodzimy tu, czy tylko niski stopień kary wpływa na częste powtarzanie się téj zbrodni lub inne jeszcze okoliczności, wszakże więzienia kryminalne widują jednych i tych samych więźniów po kilkanaście razy. Za zbrodnią kradzieży idą z kolei rabunek, oszustwo, dwużeństwo, oszczerstwo itd. o których wspomniemy daléj.

Ośmnasty rozdział o zbrodni ciężkiego uszkodzenia na ciele (dawny rozdział 19 o ranieniu i skaleczeniu) § 152 brzmi: Kto przeciw jakiemu człowiekowi działa, lubo nie w zamiarze zabicia go, jednakże w innym nieprzyjaznym zamiarze, a to w sposób taki, iż stąd powstaje uszczerbek na zdrowiu lub niemożność zatrudnienia przynajmniéj przez czas dni 20, albo obłąkanie umysłu lub inne jakie ciężkie skaleczenie jego, ten dopuszcza się zbrodni ciężkiego uszkodzenia na ciele. § 153: Tejże saméj zbrodni staje się winnym również ten, kto swoich własnych rodziców, urzędnika publicznego, księdza, świadka lub biegłego w czasie wykonywania obowiązków ich lub z powodu takowych umyślnie na ciele uszkadza, choćby to uszkodzenie nie miało charakteru w § 152 naznaczonego. § 154: Kara za powyższe czyny jest od 6 do 12 miesięcy; przy okolicznościach zaś obciążających, może być przedłużoną do lat 5. § 155: Jeżeli zaś a) skaleczenie lubo lekkie przedsiewzięte było takiem narzędziem i w ten sposób jaki zwykle niebezpieczeństwo życia za sobą pociąga lub w inny sposób, ale gdzie się da udowodnić zamiar sprowadzenia ciężkich następności w § 152 wzmiankowanych, choćby tylko na samem usiłowaniu poprzestano, albo b) z uszkodzenia powstał uszczerbek zdrowia lub niezdolność do pracy przynajmniéj na czas 30 dni; albo c) czyn połączony był ze szczególnemi cierpieniami dla skrzywdzonego; albo d) napaść powstała w skutku umowy z innymi lub w sposób podstępny, a z tego wynikły następstwa w § 152 wymienione; albo e) ciężkie skaleczenie zagraża niebezpieczeństwem życia;— naówczas orzeczonem być ma na ciężkie i obostrzone więzienie od lat 1—5. § 156: Jeżeli jednak zbrodnia pociągnęła za sobą dla skrzywdzonego a) stratę lub stałe osłabienie mowy, wzroku lub słuchu, utratę zdolności płodzenia, utratę jednego oka, ramienia, ręki lub inne jakie widoczne kalectwo lub oszpecenie; albo b) ciągłe cherlactwo, niewyleczoną chorobę lub pomieszanie zmysłów bez prawdopodobieństwa powrotu do nich; albo c) stałą nieudolność do pracy, naówczas kara wymierzoną ma być od lat 5 do 10. § 157: Jeżeli w czasie bitki między wieloma ludźmi powstałéj lub napaści na jedną lub więcéj osób, ciężki szwank poniósł ktoś na ciele (§ 152), naówczas każdy kto podobne uszkodzenie wyrządził, ma być sądzony w miarę poprzednich §§ 153—156: Jeżeli wszakże takie uszkodzenie na ciele nastąpiło jedynie przez zbieg skaleczeń i bicia ze strony wielu osób, lub też nie da się udowodnić, kto takowe uszkodzenie wyrządził, wtedy wszyscy, którzy rękę podnieśli na pokrzywdzonego, uznani być mają winnymi ciężkiego uszkodzenia na ciele i ukarani więzieniem od 6—12 miesięcy.

Następny rozdział mówi o pojedynku. Kary w nowym kodeksie za pojedynek naznaczone, są o wiele łagodniejsze niż przedtém. Jeżeli nie było zranienia 6 miesięcy do 12 prostego więzienia (dawniéj ciężkie od 1—5 lat), jeżeli nastąpiło zranienie 1—5 lat (dawniéj ciężkie więzienie od 5—10 lat). Sekundanci skazani na areszt od 6 miesięcy do 5 lat (dawniéj ciężkie więzienie od 1—5 lat) karygodność zupełnie ustaje: a) dla wyzywającego jeżeli wyzwany nie stanie, b) tak dla wyzywającego jak i wyzwanego jeżeli stanąwszy na placu dobrowolnie go zaniechali przed rozpoczęciem, i c) dla wszystkich jeżeli starali się i przywiedli do odstąpienia od pojedynku.

Kara za podpalenie o tyle zmodyfikowaną została, iż złoczyńca wtedy tylko skazanym będzie na stracenie, jeżeli jak podpalający mógł przewidzieć, człowiek jaki w ogniu życie postradał, lub kiedy pożar wzniecony był przy szczególném zbiegowisku mającém na celu spustoszenia czyli jak dosłownie mówi dawny kodeks: „kiedy za skupieniem się szczególniejszém do spustoszenia dążącem, pożar był zdziałany.“ Kilkokrotne czy na témsamem miejscu czy na innych podpalania, nie pociągają już za sobą kary śmierci jak w dawnym kodeksie, ale tylko karę dożywotniego ciężkiego więzienia; sprawca zaś, który z żalu na czas jeszcze się zajmie zapobieżeniem wszelkiéj stracie, wolnym jest całkowicie od kary, gdy tymczasem w dawnym kodeksie (§ 148 g) podpadał karze od 6 do 12 miesięcy.

Kradzież w tedy dopiero staje się zbrodnią bezwzględu na ilość, jeżeli złodziéj opatrzony był w broń lub inne narzędzia *bezpieczeństwu osobistemu grożące; albo gdy wczasie schwytania go na uczynku, użył pogróżki, albo gwałtu dla utrzymania się przy rzeczy skradzionéj*, albo kiedy kradzież popełnioną została na rzeczy poświęconéj bezpośrednio służbie bożéj z obelgą obrażającą służbę religijną, albo też na przedmiotach wymienionych *w § 85 c) i § 89 (p.* 5 i 7 przypadek gwałtu publ.) albo wreszcie jeżeli kradzież weszła u sprawcy w zwyczaj. W każdym razie ilość przenosząca 25 złr. stanowi zbrodnię; ilość zaś przenosząca 5 złr. wrazie popełnienia jéj przez służących na panach, przez czeladź lub wyrobników na tych którzy im dają robotę, wrazie popełnienia jéj w pożarze, powodzi lub innéj jakiéj pladze, w zbożu i owocach w polu, w bydle na wygonie w sprzętach rolniczych na polu, albo też na drzewach morwowych służących na pożywienie jedwabników w krajach chodowaniem jedwabników trudniących się, albo w kruszczach, narzędziach i sprzętach wewnątrz kopalń i t. d. lub gdy sprawca dwa razy za kradzież był karany. Kara za kradzież wynosi od 6 miesięcy do 1 roku wrazie zaś okoliczności obciążających od 1 do 5 lat. Obszerność szkody dla poszkodowa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZECZUCIE.

Opowiadanie szambelana króla Stanisława Augusta.

Obacz Nra 148, 149 i 151.

(Ciąg dalszy.)

Molski pożegnał nas ściśnieniem ręki i odszedł; my również powstaliśmy mając się ku domowi.

— Idziemy z sobą, rzekłem podając ramię kasztelanicowi z którym mieszkaliśmy razem, a uszedłszy kawałek razem mówiłem daléj: Wiesz co kochany panie Stanisławie, że i ten słuszny a czarny jegomość i jego wspólnik Molski, wydają mi się jakby zamyślali o jakiejś kabale. Trzeba się mieć na baczeniu, żeby niewpaść w ich sidła.

— Pozwolisz że innego będę zdania, odparł z namysłem kasztelanic, wprawdzie Molski nasz znany z lekkości swojéj, trzpiotostwa nawet a jeźli chcesz i pieczeniarstwa, ale w gruncie honorowy to człowiek; w żartach pozwala sobie zmyślać, ale znowu tak grubo niekłamie. Zresztą musiałeś się przypatrzyć temu panu Zadorze; jego postać spokojna, czoło szlachetne, a przytem pewien wyraz dumy, pochodzący zapewne z wyższości wewnętrznéj, każą go odróżnić od pospolitego szarlatana, lub intryganta.

— Przyznaję, kochany kasztelanicu, rzekłem, że ten Zadora i na mnie zrobił wrażenie; ale czyż ten świat nie jest ustawną komedyą a ludzie aktorami? Małoż to spotykało się takich jegomościów co to umieli się ubrać w najpiękniejsze cnoty i sentymenta aby pod niemi tém łatwiéj szpetność swych zamiarów ukrywać? Zresztą kto jest bez skazy, kto bez skrytych a często podejrzanych celów, ten przecie niepotrzebuje otaczać się tajemnicą. Sam to nieraz wychwalałeś i za zaletę poczytywałeś Polakom, że w całéj Koronie i Litwie znają się wszyscy, nietylko z majątku ale i z pochodzenia i najrozgałęzieńszych parenteli. Usłysz pierwsze lepsze nazwisko, zaraz poznasz jaka to krew, czy staréj czy świeżéj daty; obacz człowieka, a odgadniesz mu z miny, jeźli się podszył pod jakie starożytne imie lub klejnot. Ten zaś pan Zadora wziął się ni ztąd ni z owąd, zowie się jak się nikt nie nazywa; szasta pieniędzmi, a nikt niewie, zkąd źródło jego dochodów? Wierzaj mi, od czasów tego Cagliostra, co tu wszystkim głowy pozawracał, namnożyło się pełno jakichś nieodgadnionych figur, które mnie już zaczynają niecierpliwić. Założyłbym się, że zagiął na ciebie parol, dla tego nieproszony wplątał się do rozmowy, i zainteressował cię odgadywaniem wewnętrznego stanu twéj duszy.

— Mów sobie co chcesz, ale człowiek to niepospolity, który przechodząc i nieznając mię potrafił schwycić przelotne wrażenie w méj duszy, i wypowiedzieć je tak dobitnie i jasno, jakbym sam niemógł dobitniéj i jaśniéj wytłumaczyć się z niego. Zresztą dajmy temu pokój; znajomość przypadkowa, że tak powiem na ulicy, niemoże mieć żadnych konsekwencyj; lepiéj pomówmy o Mariecie, bo zawsze się nudzę jeżeli o niéj niemówię.

— Zgoda mój kasztelanicu, zawołałem, jeźli chcesz gadajmy o niéj dzień i noc. Ale, ale, powiedzże mi, jakżeż daleko postąpiłeś w swoich amorach? czy doprawdy chcesz się z nią żenić? Cóż powie na to familia żeś się zaplątał w romans z aktorką?

— Co mi tam familia, odparł z lekceważeniem. Żenię się dla mojego nie dla ich szczęścia; wiem co będzie: z razu komeraże, gadaniny, dąsy, skończy się natem, że czołem przed nią uderzą; znajdź proszę drugą, którąby jéj wyrównała i przymiotami ciała i serca?

— Widzę zabrnąłeś po uszy.

— I to szczęście moje! jeźlim niepadł ofiarą zepsucia, jéj winienem. Możnasz niekochać tyle cnót!

— Tak mówią wszyscy zakochani.

— Gdybyś ją poznał bliżéj, mówiłbyś to samo, nawet niezakochawszy się.

— Przecież to kiedyś nastąpi kochany kasztelanicu, a tym czasem życzę ci powodzenia i dobréj nocy; bo jak widzę jesteśmy przed twojem mieszkaniem.

To rzekłszy podaliśmy sobie dłonie, i rozeszli się każdy w swoją drogę. Wracając do domu rozmyśliwałem nad jego położeniem: Panicz bogaty, młody, dobrze wychowany i wysokiego rodu, rzucał się w związek mogący go pokłócić nietylko z rodziną ale i ze społeczeństwem do którego należał. Co gorsza, osoba będąca celem jego wzdychań pomimo nieporównanych wdzięków i najmilszego ułożenia, była cudzoziemką, Włoszką, może awanturnicą która niejednego już ułowiła na tę wędkę. Wszystko to skombinowawszy, martwiłem się przyszłością mego przyjaciela, i już nawet układałem plan jakby pogrozić Signorze, żeby przestała go uwodzić, albo i zmusić do opuszczenia stolicy. Wiedziałem bowiem z doświadczenia, że tego rodzaju marjaże kończą się zwykle ze szkodą jednéj lub drugiéj strony; póki miłość namiętna różowemi barwami powłóczy otaczające przedmioty, póki wonią swą odurza zmysły, póty dobrze, i nibyto poetyczno-romansowie; ale kiedy chwila uroków przeminie, z owych gwałtownych uniesień i amorów, najczęściéj i szczypty wzajemnego szacunku niezostanie. Dopiero to kwasy i żale, z jednéj strony na zmarnowaną młodość i przyszłość, z drugiéj na prozę życia i obowiązków familijnych, niemogących zastąpić świetnych tryumfów sceny. Kiedy dla takiéj ex-aktorki pan małżonek staje się natrętnym nudziarzem, wtenczas obudza się w niéj tęsknota za publicznością któréj oklaski i wieńce codzień są świeże, codzień pożądańsze, ma się rozumieć dopóki niezamienią

nego nie zwiększa kary, ale ją zwiększa tylko użycie siły lub groźby celem utrzymania się przy rzeczy skradzionéj i w takim razie kara może dojść do lat **10** ciężkiego więzienia.

Tenże sam rozdział mówi o przeniewierzeniu się, które wtedy powstaje, jeśli kto powierzone sobie mienie zatrzymuje lub takowe sobie przywłasza. Wedle § **183** jednak rzeczy przez dłużników zastawione i oddane do strzeżenia wierzycielom, poczytane są jako powierzone im mienie. Przy przeniewierzeniu się wartości **50** złr. kara przypada od **6** miesięcy do lat **5**. Następujące §§ zmienione są w nowym kodeksie: §§ **187** i **188** mówią o bezkarności z kradzieży lub przeniewierzenia się. Bezkarność ta wtedy zachodzi, jeżeli sprawca przez żal choćby za namową poszkodowanego wynagrodził mu, nie zaś kto inny, całą szkodę zanim sąd lub inna zwierzchność się dowie; wszakże układ częściowy lub niedotrzymany o zwrot rzeczy skradzionéj między sprawcą a poszkodowanym, porzucenie skradzionéj rzeczy w czasie ucieczki, doniesienie o sprawcy, ukrycie części skradzionéj wartości i t. p. pozbawiają sprawcę dobrodziejstwa bezkarności.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 10 lipca.

ꝏ N. Pan przybył wczoraj po północy zupełnie niespodzianie do Schönbrunn dla złożenia swego uszanowania J. K. Mości królowéj saskiéj. Pomimo tak późnéj godziny i mordującéj podróży, Cesarz udał się natychmiast do salonu, gdzie pospieszyły zawiadomione na kilka godzin wprzódy, cała dostojna i wysoka rodzina równie jak królowa. Dzisiejszy ranek jak zwykle N. Pan poświęcił przeglądowi wójska. Wieczorem o 6téj wyjeżdża napowrót do Pesztu na inauguracyę pomnika ś. p. jenerała Henzi. Ten ciągły ruch i ta zadziwiająca czynność wywierają, zdaniem doktorów, najpożądańszy wpływ na zdrowie Cesarza.

Prawo o małżeństwie już otrzymało potwierdzenie cesarskie. Dzieli się ono na dwie części. Pierwsza obejmuje przepisy i rozporządzenia, druga zboczenia przeciwko takowym i kary. Duchowieństwo znajdzie w tém prawie wynagrodzenie za straty, jakiemi mu grozi prawo zawotowane w Piemoncie.

Pogłoski o zmianie ministeryum w Berlinie stają się coraz podobniejsze do prawdy.

Pan de la Cour poseł francuski przy tutejszym dworze, bawi w téj chwili u wód w Aix, w Sabaudyi. Spodziewanym tu jest w przyszłym miesiącu.

Wiedeń 11 lipca.

ꝏ Kiedy berlińskie dzienniki między rozmaitemi błąkają się domysłami o obecnym i przyszłym stanie kwestyi celno-handlowéj, tutejsze utrzymują ciągle i zgodnie: 1) że w téj chwili niema żadnych a żadnych układów między Prusami i Austryą i 2) że ta ostatnia niewzruszenie stoi przy swych projektach i swém postanowieniu. Taka jest rzeczywiście myśl gabinetu tutejszego, i taka polityka Austryi. Opiera się ona *naprzód* na prawie zagwarantowaném przez traktaty wiedeńskie: *powtóre* na dobrze obrachowanych interesach tak cesarstwa jak i całych Niemiec: *potrzecie*, na już dokonanych do jéj urzeczywistnienia lub w ciągu dokonania będących krokach tak wewnątrz państwa jak w zetknięciu z innymi krajami Rzeszy niemieckiéj. Wszystkie te punkta, które, odrzuciwszy na stronę niepotrzebny duch partyi, znalazły już swe uznanie i solenne potwierdzenie na tylu i tylu od dwóch lat odbytych zebraniach, konferencyach i naradach, i stały się, że tak powiem artykułem celno-handlowéj wiary dla *większéj* połowy Niemiec, muszą mieć swą istotną wewnętrzną *wartość* i *wagę*, albo przypuścić trzeba, że *większość* złożona z ludzi do najwyższéj należących instancyi, sama nie wie czego chciała i czego chce. Gdy to ostatnie mniemanie w Berlinie zwłaszcza w obec parlamentarnego rządu, byłoby herezyą, zgodzić się raczéj przeto wypada na to, że w zamiarach, planach, i robotach Austryi i połączonych z nią państw niemieckich jest zasada prawna, dążność interesom ogólnym odpowiednia, i cel rozleglejszy niż ten przy którym stoi opozycya złożona wyraźnie z mniejszości. Jeżeli rozumowanie to zda się być komu naiwném, niech oskarża fakta, na których się ono opiera, a nie sędziego.

Bądź co bądź, jak ja dawniéj, tak *Austria* (dziennik jak wiadomo redagowany w ministeryum handlu) oświadczyła wczoraj że cała ta kwestya o ile opiera się na traktacie wiedeńskim, o tyle skończyć się musi we Frankfurcie. *Austria* niewie, że z tego sposobu widzenia Berlin się śmieje: ale *Austria* wie że w Berlinie śmiano się z projektu wskrzeszenia Bundestagu, śmiano się z myśli przystąpienia do niego Pruss, śmiano się nareszcie *à priori* z tego co ten Bundestag zrobi. A tymczasem na rozkaz Bundestagu poszły wojska pruskie do Hessyi, na jego rozkaz posunęły się do Holsztynu nic *przeciw* lecz *za* Danią, na jego rozkaz działali tam i tu wyznaczeni królewscy komisarze. Do Bundestagu odwołują się i szlachta hanowerska i książę Augustenburg; do niego idą wszystkie rzecz ogolną dotykające sprawy, przy nim cała Europa ma swych reprezentantów, i pomimo tego wszystkiego są ludzie co go uważają za nic i nazywają niczém. Jestto błąd. Lecz można błądzić nie wpadając w naiwność.

N. Pan wyjechał wczoraj wieczorem napowrót do Pesztu.

Wrocław 9 lipca.

Wspomniałem wczoraj o korzyściach jakie płyną dla przemysłu Szląska z tak zwanych *Verein* czyli towarzystw; zapomniałem wszakże dodać, że siła ta stowarzyszenia dzielnie wpływa także na produkcyą. Ona to jedynie tłomaczy, ów, rzec można prawdziwy fenomen, tak ogromnéj sprzedaży przędzy, lnu i konopi przezemnie cytowanéj. Sprzedaż ta stała się może przedmiotem powątpiewania dla niejednego z waszych czytelników, zwłaszcza dla takich, którzy wiedzą, że dobra p. barona Lütwitz są małego obszaru. Zaiste, p. Lütwitz nigdy podobnéj massy lnu i konopi produkować samby niepotrafił. Ale pewność, że produkt ten znajdzie zawsze pokup u tego pana, sprawia, że całe okolice wyłącznie tą gałęzią produkcyi się trudnią. Administracya p. Lüttwitz nabywa je jako płody surowe; w rękodzielniach jego dopiéro, za pomocą nowéj metody przez użycie wody gorącéj, która zwykły dotąd sposób moczenia konopi tyle zmysłowi powonienia przeciwny, z pomyślnym bardzo zastępuje skutkiem, nabywają produkta te owéj doskonałości, która w Anglii należyte otrzymała uznanie. Powie kto może, że niewarto o tém wspominać, bo to wszędzie się dzieje, i niejest jeszcze stowarzyszeniem. Zapewne, że zakupywanie produktów od mniejszych właścicieli przez większych, jest rzeczą zwyczajną i widzimy ją zawsze przy fabrykach cukru. Ale niech mi wolno będzie powiedzieć, że operacya ta wykonywana na tak wielką skalę, wytrwanie w przedsięwzięciu, a zwłaszcza pewność, że starania łożone przez producenta, nigdy zawiedzione nie będą dla braku kapitałów czyli odbytu na miejscu, nadają téj sprzedaży i kupnu, czyli całéj produkcyi pewną cechę umowy, współki, która jakkolwiek domniemana tylko, zastępuje siłę rzeczywistego stowarzyszenia, i jest niém w praktyce.

Tych słów kilka objaśnienia, zdaje mi się, że winieniem był napisać. Dają mi one prawo poniekąd zapytać się, czyli owe *wytrwanie* a zwłaszcza ową *pewność*, słowem, czyli tę siłę w produkcyi widzą wszędzie czytelnicy wasi? Niewchodzę w przyczyny dla czego jej niema, przyszłoby bowiem na to, że jej w téj chwili u was być niemoże. Za daleko pociągnęłyby poszukiwania w tym względzie, a co najgorsza na nicby się nieprzydały. Winę niezawodnie rozdzielićby wypadało: a wielką jej część okolicznościom przypisać. Co jednak wszystko niezmienia faktu ani osłabia winy.

Nie samo wszakże powyższe objaśnienie skłoniło mnie do wrócenia do tego przedmiotu. Skutek jak najlepszy *Vereinów* okazuje się nietylko w produkcyjnym i przemysłowym kierunku, ale nadto w wielu innych jeszcze. Uderza on zwłaszcza w Wrocławiu ze względu na instytuta dobroczynne. Korespondent wasz niegdyś Wrocławski opisywał wam niektóre. Przypadek chciał, iż zwiedziłem instytut ciemnych, który z wielu miar zasługuje na uwagę.

Nieraz zapewne idąc do katedry w Wrocławiu, widzieliście po lewéj stronie zabudowanéj wyspy Odrzańskiéj, dom z ogrodem aż do rzeki schodzącym, odznaczający się schludnością i starannem utrzymaniem. Gmach ten należy do téj dobroczynnéj instytucyi, założonéj w r. 1821, z pomocą królewską przez towarzystwo w tym celu zawiązane. Mieszka w nim i pobiera naukę i wychowanie przeszło czterdzieści dzieci niewidzących płci obojej. Nie będę wam opisywał rozkładu wewnętrznego, czystości, jaka w najmniejszych spostrzegać się daje szczegółach i zakątkach, nie będę opisywał nauk jakie dzieci pobierają, o których sądzić mogę, bo byłem na publicznie odbytém dnia 1go lipca, w obecności królewskiego komisarza egzaminie; przemilczę o wyrobach podczas tego egzaminu wystawionych, które świadczą o równie wielkim postępie w praktyce jak w teoryi życia, o skromnem ułożeniu elewów, o przyzwoitéj i czystéj ich odzieży, bo któż nie zwiedzał instytutu ciemnych? dosyć będzie ryczałtowo powiedzieć, że pod każdym względem instytut wrocławski nic do życzenia nie zostawia, że wyrównywa innym w stolicach europejskich założonym, a pod wielą względami je przewyższa. Ale czego pominąć niemogę, to że dyrektorem a oraz głównym nauczycielem, jest szanowny p. Knie, pozbawiony wzroku, jak dzieci które pielęgnuje i naucza. P. Knie stracił wzrok w 12m roku wieku swego w Dreznie. Przypomina on sobie sławny most drezdeński. Okropne to kalectwo nie wstrzymało p. Knie w naukach, ukończył szkoły i uniwersytet, późniéj zaś *bliźniemu* się całkiem poświęcił. Ciemny jest bliźnim, w całém znaczeniu tego wyrazu dla p. Knie. Poświęcenie jego bez granic. Rozczulającym istotnie jest

---

się w gwizdania i sykania. Prawdziwie bolałem nad chłopcem, zwłaszcza niewidząc sposobu perswazyi, bo jakim tu gadać językiem do zakochanych, kiedy innego rozumieć nie chcą, czy niemogą, tylko język schlebiający ich słabości! Widać że to było złe jakieś przeczucie które mię tak ogarnęło, kiedy długo w noc trapiąc się temi myślami niemogłem usnąć; chociaż, nazajutrz rano śmiałem się w duchu z moich strapień, tém więcéj że Signora Marietta, jak o tém sam przekonałem się nieraz, była istotą ze wszech miar najgodniejszą kochania; jeźli niemogła się wywieść ani z wielkiego rodu, ani z stosunków swoich w przeszłości, za to na pięknem jasném jéj czole mógłeś był czytać cały rodowód, a w oczach świadectwo o rzetelności tych wszystkich wzniosłych przymiotów któremi serce kasztelanica podbiła. Uprzedzenia czy urojenia moje względem aktorki, rozproszyły się z dniem białym, znowu byłem jéj przyjacielem jak wprzódy, zapominając o wczorajszych konkluzyach. Posłuchajże co znowu za spotkanie miał kasztelanic tegoż dnia pod wieczór. Wyjechał on sobie na spacer ku Bielanom; a że ciągle czuł jakiś niepokój w duszy, jakiś niby zły humor, więc wybrał się drogą idącą w pola i tam puszczając cugle rumakowi, chciał odświeżyć pierś i czoło w balsamicznym wietrze wiejącym ze zbożnych łanów. Owóż kiedy tak przemykał się wązką drożyną między łanem kwitnącym żyta i pszenicy, koń jego skoczył na bok, przestraszony widokiem człowieka, który schylony ku ziemi, oglądał jakiegoś motyla czy kwiatek.

Kasztelanic konia powściągnął, i z niemałém swém podziwieniem, w onym człowieku, poznał pana Zadorę, z wielką książką pod pachą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPRAWOZDANIE MISSYJNE
Wikaryusza Apostolskiego Doktora Knoblechera
do Centralnego Komitetu Bractwa Maryi w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Powoli ciągnęliśmy ku *Berber*, gdzie *Mudir*, europejczykom życzliwy *Ali-Hassib-Bey* o naszém bliskiem przybyciu uwiadomiony, na dwa dni podróży kuryera naprzód przed nas wysłał, aby nam w Sudan łaskawe przyjęcie zgotowano.

Rano dnia 12, przy odgłosie trąbki, w szyku, w uroczystym pochodzie odbywaliśmy wjazd do miasta *Berber*, gdzie gubernator miasta przyjaźnie przyjął nas i do swego własnego mieszkania w rządowém zabudowaniu zaprosił. Skończyliśmy podróż wielbłądami.

Ali-Hassib-Bey był dla nas uprzedzający, wszystkie wolne godziny ofiarował nam, opowiadając dzieje i przygody *Sudanu*. Lubi on europejczyków i dziwi się ich postępowi. W r. 1849 w Chartum odwiedził on dom missyjny. Niewiedziałem czém jemu było gościnne przyjęcie wynagrodzić. Ale—przeglądaliśmy różne swe rzeczy.. między innemi spostrzegł on jedno z jeleniéj skóry przykrywadło, to bardzo mu się podobało, darowałem mu je, a on nadzwyczaj uradowany. Wszakże myśleliśmy o dalszéj podróży, choć tu dobrze nam było, a to aby przynajmniéj na kilka dni przed Bożem Narodzeniem stanąć w *Chartum*.

Mudir dał nam 2 okręty—zabezpieczyliśmy się od gorących dni i od zimnych nocy.

15 grudnia pożegnaliśmy naszego przyjaciela, który w krótce do *Chartum* przybyć obiecał. Przy silnym wietrze zdało się, że w 5 dni będziem w *Chartum*; pokazało się, że okręty tutejszo krajowe zwolna bardzo chodzą, nie tak jak nasza *Stella matutina*. Nie wiedzieliśmy jak przebyć tę nudną podróż: to niespokojni czytaliśmy naszą bibliotekę, tośmy rysowali i opisywali niezliczoną liczbę krokodylów, które na niskie brzegi wyłaziły i na słońcu się grzały. Tośmy płynęli, to stawali.

Dnia 23 grudnia mieliśmy nadzieję za dwa dni dostać się do *Chartum*, oczekując z upragnieniem pomyślnego wiatru — nienadchodził...... Dzień 24 grudnia zabłysnął, wiatr się wzniósł, zerwaliśmy kotwicę. Dwa dni do Chartum! tymczasem widzieliśmy niepodobieństwo przepędzenia świąt między swemi, żałość nas ogarnęła. A prócz téj jazdy leniwéj, różne trudności przebywać musieliśmy.

Nareszcie dostawszy się do zachodniego ramienia wyspy *Tuti*, jechaliśmy we wschodnim kierunku ku drugiemu ramieniowi niebieskiego Nilu, na którego południowym brzegu ukazywały się ogrody i domy *Chartum* przed naszemi uciekawionemi oczy. Na brzegu ogrodu missyjnego ujrzeliśmy ojczystą chorągiew Austryi, powitaliśmy ją serdecznie..... na brzegu zastępca austryackiego konsula Dr. L. Raitz, dwaj nasi missyonarze i mały poczet naszych dzieci, z upragnieniem oczekując nas, jak najczuléj przywitali.

Dnia 27 grudnia była to pierwsza stacya po upływie 4 miesięcy od wyjazdu z przystani Tryestskiéj, a 2 miesięcy i 9 dni po naszém odjeździe z Kairo. Zaraz ułożyliśmy nabożeństwo na podziękowanie Bogu za tyle dobrodziejstw; zabrzmiały organy i wznieśliśmy śpiew: „Ciebie Boże chwalimy;“ dziękowaliśmy Bogu, że raczył błogosławić missyi austryackiéj w Afryce, błagając go, aby zlewał łaski na potomków Domu Habsburgów, za którego pomocą dzieło Boże prowadzimy; prosząc wreszcie Boga o błogosławieństwo dla tych wszystkich, którzy jakąkolwiek ulgą do utrzymania téj trudnéj missyi przyczyniają się.

Mamy nadzieję, iż *„Bractwo Maryi“* dołoży wszelkiéj starannności, aby „centralny komitet“ przez który wysłany zostałem, działalność swoją coraz bardziéj ożywiał.

Dr. *Ignacy Knoblecher*,
Apost. Pro-vicar.

widok, szanownego profesora egzaminującego *swoje* dzieci: na pierwszy rzut oka bowiem spostrzedz można, że wszystkie za ojca go uważają. Miałem zaszczyt być mu przedstawionym, a w kilku chwilach rozmowy, dobitnie malowała się owa słodycz i cierpliwość, którą wychowańcy w nim tak słusznie uwielbiają. Zna on każdego i poznaje po głosie, wie gdzie na jakiém miejscu siedzi, zawsze się do niego zadając pytanie obraca, słowem nauczyciela z najbystrzejszym wzrokiem daleko za sobą zostawia. Miło mi jest publiczne w tym liście oddać świadectwo wysokiéj czci, jaką poświęcenie jego mnie przeniknęło. Jedną tylko ośmielę się zrobić uwagę, a raczéj wynurzyć bolesne wrażenie, które wśród tylu wzniosłych uczuć jakie jego dzieło w każdym człowieku z sercem rodzić musi, doznałem. Co panu Knie zrobić mogli Polacy? czemu taka do nich niechęć, że innego nie użyję wyrazu, iż w egzaminie po dwa razy na ich narodowość skierował przycinki? czemu zwłaszcza to uczynił, kiedy w sprawiedliwém swém uczuciu powiedział, że dziewczynka była dobrą córką, a chłopczyk celującym w jeografii uczniem, te dzieci właśnie polskiéj narodowości, które mu temat do przycinku podały? Gdyby p. Knie niebył tak wysoko w szacunku naszém położony, okoliczność powyższą milczeniem bylibyśmy pokryli. Do przycinków i dużo więcéj, przyzwyczajeni jesteśmy. Od pana Knie, człowieka tak światłego, używającego takiéj spokojności duszy i umysłu, naturalnych wyników jego poświęcenia, skazówka ta niechęci, była nam, wyznajemy z całą szczerością, która go obrazić niemoże, bolesną.

Jak więc powyżéj rzekłem, instytut jest dziełem *Verein*, i utrzymuje się z dobrowolnych składek. Zapytacie wiele kosztuje? Zadziwienie wasze będzie zapewne równe mojemu, gdy się dowiecie, że wydatki zakładu, gdzie 42ch ślepych odzież, wyżywienie i wychowanie a to wszystko nie skąpo odbiera, ograniczają się w przecięciu na rok 3500 talarów. Radbym wiedzieć cyfry bliższe i szczegóły: jeżeli użyczone mi będą, donieść je niezomieszkam. Nateraz ograniczyć się muszę na ogólnéj cyfrze, która o ile jest małą, o tyle wielkie w zasługach położonych przez p. Knie zdaniem wszystkich zajmuje miejsce.

Miałbym ochotę porównać użyteczność tego stowarzyszenia z inném, którego projekt w waszym wyczytałem dzienniku. Ale udział, jaki Redakcya wzięła w projekcie rzeczonym, wstrzymuje mnie od tego. Rzeczy z daleka przesądzać nie trzeba. Winienem podobno uczynić wzmiankę o zabawach, jakie podróżujący w tym czasie spotyka w Wrocławiu; niechcąc listu zbytecznie przedłużać, do następnego ją odkładam.

Przegląd Polityczny.

Nie ustają wieści o zmianie gabinetu pruskiego, do czego przyjść może osobliwie dla braku dyplomatów. Jedna z najważniejszych posad dyplomatycznych jaką jest poselstwo w Petersburgu, osieroconą ma być wkrótce, a jeżeli przypomniemy sobie, iż jen. Rochow piastował czas znaki naraz dwie najważniejsze posady poselskie, tojest w Petersburgu i w Frankfurcie, a Bismark-Schönhausen w Wiedniu i Frankfurcie, to dziwić się niemożna, iż rząd w wielkich jest kłopotach, kim ma zastąpić jenerała Rochow, i mówią, że sam minister-prezydent pójdzie na jego miejsce. Byłoby to wszakże ustąpić pola stronnictwu nowo-pruskiemu.

Król pruski wyjechał 10go do Szczecina, a nazajutrz wrócił do Berlina wraz z Cesarzem Rossyjskim.

— *Gazeta Kolońska* donosi z Brukselli 7go b. m., że całe ministeryum podało się do dymisyi, i wkrótce *Monitor* urzędownie fakt ten obwieści.

— Z Paryża depesza telegr. donosi 9go: *Monitor* naznacza wybory rad gminnych na czas od 24go lipca do 26go września; wybory departamentowe nastąpią w końcu bieżącego miesiąca.

Renta 103. — 72. 20.

Dzienniki francuskie nic niezawierają ważnego.

— Do dnia 9go b. m., wiadomych było w Londynie 127 wyborów, z tych 44 ministeryalnych, a 83 opozycyjnych.

— Izba deputowanych w Sardynii, odroczyła się do października. Minister-prezydent d'Azeglio odjechał do Genui; a tymczasem jenerał Lamarmora objął kierunek spraw zagranicznych. Królowi urodził się syn, który natychmiast po ochrzczeniu go zmarł.

Wiedeń 11 lipca. NPan przybywszy wczoraj o 2éj nad ranem do Schönbrunn, odjechał znowu wieczorem do Węgier.

— Depesza z Budy dziś nadeszła donosi: Dziś rano o 8éj nastąpiło uroczyste odsłonienie pomnika jenerała Hentzi w obec Cesarza Jmci. Do dzisiejszego stołu dworskiego, zaproszeni będą ci wszyscy którzy mieli udział w obronie Budy, a są tu obecni.

— *Kor. austr.* zaprzecza wieści krążącéj po dziennikach, iż rząd zamierza wydać bilety skarbowe na 1 złr.

— NPan nakazał, aby pod względem opłat pocztywozowéj nie było żadnego uwolnienia dla J. C. K. Mości i członków rodziny cesarskiéj. Wszystkie urzędy i expedycye pocztowe otrzymały w téj mierze stosowne zawiadomienia.

— Pożyczka austryacka stała w Londynie 8 b. m. na $4^1/_4$ do $4^1/_2$ premii.

— Czytamy w *Kores. austryackiéj*: „Również pod względem drugiéj objażdżki Węgier, którą Cesarz Jmć niedawno przedsięwziął, zgadzają się wiadomości, że wszędzie natrafia Monarcha na szczery i wielki zapał. Tak uzupełnia się coraz bardziéj wielki fakt serdecznego i szczerze mniemanego pojednania między ludnością owych okolic i ich Panującym. Dzieje odmłodniałego po owéj przemianie cesarstwa zbogacone zostały o jeden ważny szczegół więcéj. Najbliższe najważniejsze następstwa téj podróży cesarskiéj są strony moralnéj; przepaść powstała w skutku wojny domowéj zostanie tym sposobem wypełnioną i nastąpi zmiana sposobu myślenia, naprzeciw któréj insynuacye stronnictw w ciszy pracujących bynajmniéj się utrzymać nie zdołają. Osobiste zjawienie się Monarchy, stanowi środek wiodący zasadę monarchiczną w całkowitéj jéj mocy do uznania i ważności. Dopiero teraz Węgry czują się zupełnie uspokojonemi, i rzeczywistą pacyfikacyę tego kraju można datować od chwili w któréj Cesarz i król granice jego przebył. Nie na tem wszakże poprzestała opieka cesarska, owszem gorliwie i radośnie chwyciła się sposobności, aby na uwiecznienie najw. obecności pozostawić krajowi kilka drogich darów. Obszerne ułaskawienia miały miejsce, a tą najw. łaskawością skróconą została żałoba licznych bez własnéj winy cierpiących rodzin.

„Pomiędzy każdą podróżą, kilka dni wolnych pobytu w stolicy kraju, użył monarcha dla odbycia ważnych narad z powołanymi na dwór swój ministrami. Postanowienia wielkiéj wagi nieobliczony wpływ na dobro kraju mające, zostały wydane. Wspaniałe budowle kolei żelaznych przyjdą do wykonania; wschód kraju dotąd mniéj-więcéj *terra incognita*, niewyczerpany obszar skarbów przyrodzonych, połączony zostanie tym sposobem bezpośrednio w punktach północnym i południowym z głównem ogniskiem monarchii, a tem samem z zachodnią Europą. Nie można dość mieć na względzie, że budowy te powstać mają w okolicach pozbawionych przedewszystkiem porządnych dróg bitych. Tak więc ruch handlowy nie tylko zostanie ułatwiony i poparty, ale w rzeczy saméj nowo stworzony, i utworzą się liczne stosunki i związki, jakie dziś przewidzieć się nie dadzą. Ważne prawo tyczące się wykończenia uwolnień gruntowych, jest właśnie pod ręką. Nie potrzebujemy zwracać uwagi, że przyczyni się ono osobliwie do utrwalenia społecznych i gospodarczych stosunków kraju.

„Podobne kroki wywołać muszą błogie następstwa, ożywiają one bowiem uśpione, a wydobywają z więzów schowane żywioły materyalnéj pomyślności w pięknym tym kraju, i podają konieczną rękojmię, że Austryi i rządowi jéj, kwitnący stan jego mocniéj aniżeli kiedykolwiek leży na sercu, odkąd zapora między stanem rzeczy przed i za Leitą na zawsze zwaloną została.“

Królestwo Polskie.

Warszawa 10 lipca. Rozkazem Cesarskim Radca stanu książe Wasilczyków, mianowany mistrzem Dworu, z zachowaniem obowiązków Marszałka szlachty gubernii Nowgorodzkiéj.

— NPan, przychylnie do wstawienia się JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył, Feliksa i Juliana Jordanów, pozbawionych w roku 1848, za przestępstwo polityczne wszelkich praw stanu i zesłanych do ciężkich robót w Syberyi, pierwszego na lat 18, drugiego na lat 12, uwolnić od ciężkich robót, z pozostawieniem na osiedleniu w Syberyi, jeżeli postępowanie ich okaże się zadowalającem. (K. W.)

— W Kaliszu i okolicach jego wzmaga się coraz mocniéj cholera. Początkowo padały jéj ofiarą tylko dzieci, teraz grasuje ona coraz silniéj między dojrzałemi, a lubo miasto to ma zaledwie 12,000 ludności, wszakże bywają wypadki, że po 40 osób dziennie umiera. Kto tylko może, wynosi się w Poznańskie, a za zbiegami pójdzie może i choroba w trop.

Francya.

Paryż 7 lipca. Poseł francuski przy dworze W. Porty, margr. Lavalette, w tych dniach opuścił Paryż i wraca do Stambułu. Spór bowiem, z powodu nieprzypuszczenia do Dardanellów okrętu *Charlemagne*, o którym już pokilkakroć wspomnieliśmy, został zgodną drogą załatwiony. *Gazeta Augsburgska* podaje następne w tym względzie wyjaśnienie: „Gdy odmowna odpowiedź Dywanu doszła do Paryża, pojął odrazu minister spraw zagr. margrabia Turgot, że traktat z dnia 13 lipca zanadto brzmi wyraźnie, aby można przeciwko dowodzeniu dywanu urzędowną założyć opozycyą. Natomiast książę prezydent użalił się przed posłem tureckim w Paryżu księciem Kallimaki, że Porta do ostatniéj chwili łudziła reprezentanta Francyi nadzieją, a potem naraz odwołała się do traktatu 13 lipca. Książę nazwał to nieprzyjaznym postępkiem, którego Francya nie tak prędko zapomni. (Un mauvais procédé dont la France se rapellerait longtems.) Książę Kallimaki zmięszany energicznym tonem, z jakim L. Napoleon słowa te wyrzekł, wyprawił natychmiast kuryera do Reszyda Baszy, aby go skłonić do dania Francyi jakiegoś kolwiek w sprawie téj zadośćuczynienia. Książę Kallimaki jest poufałym przyjacielem W. Wezyra, a wpływ jego tem jest większy, iż za najzręczniejszego dyplomatę W. Porty uchodzi. Po długich naradach odkryto nareszcie w Stambule drogę pośrednią. Chociaż bowiem traktat 13 lipca wzbrania stanowczo wejścia do Bosforu wszelkim obcym wojennym okrętom, to przecież wolno jest posłom obcych mocarstw, na wojennym okręcie swojego kraju do Stambułu przybywać, do czego wszakże potrzeba za każdą razą osobnego firmanu Sułtana. Gdy zatem hr. Lavalette miał wkrótce wrócić do Stambułu, przeto Reszyd Basza chcąc Francyi dogodzić bez wystawienia się na opozycyą Anglii i Rossyi, zaproponował, aby wrócił na okręcie *Charlemagne*, i potrzebny firman Sułtana w tym celu posłał do Paryża“. Propozycya została przyjęta i p. de Lavalette jutro wypłynie na statku *Charlemagne* z Tulonu do Carogrodu.

— Czytamy w *Constitutionnelu*: „Parlament rozwiązany świeżo w Londynie zebrał się po raz pierwszy w listopadzie 1847 roku; trwał więc lat cztery i miesięcy ośm. Jest to zaledwie przecięciowa długość parlamentów angielskich: ten krótki przeciąg czasu zdawałby się pół wiekiem, gdybyśmy wyłączyli wszystkie ważne wypadki w ciągu jego zdarzone. Słusznie to pisarze angielscy, przebiegając tę pięć lat ostatnich, z dumą mówią o trwałości instytucyj angielskich. Przez owe lat cztery ileż to krajów uległo klęskom wojny lub rewolucyi, ileż to tronów zachwiało się na swych podstawach! parlament angielski rozjeżdża się spokojnie, wśród ciszy największéj, spokoju, który gdzie indziéj siłą tylko zyskiwać można.

Gdy ów dziś zamknięty parlament zasiadł w Westminster podczas burz, jakie czuć się dawały w starym świecie, Anglia oddychać zaczynała po przesileniu handlowem, z którego dopiero wyszła, Irlandyę targały tortury głodu, Francya brzmiała jeszcze odgłosem procesu i gorszących rozpraw; już tam gotowało się przesilenie lutowe. Obietnice swobód, które równie rychło miały być odebrane jak nadane, przejmowały radością całe Włochy; głuche wrzenie szerzyło się w Niemczech. Wszędzie wybuch nastąpił a rujny wybuchem rozrzucone, dymiące jeszcze leżą pod nogami naszemi. W Anglii raz tylko buntownicze gromady zagroziły pod kłamliwym pozorem gabinetowi i parlamentowi; wystąpienie dobrowolne uczciwych obywateli wystarczyło do rozpędzenia ich.

Rzuciwszy politykę i rewolucyę saméj Europy, wieleż to zmian w świecie dokonanych zostało? Kalifornia nieznana prowincya Meksyku w 1847 r. dziś stała się bogatym stanem, zarodkiem wielkiego państwa. Plemiona Wschodu i Zachodu spotykają się tam i mieszają po raz pierwszy na gruncie neutralnym; nową drogę odkryto dla handlu. Można już przewidzieć dzień, w którym środek spekulacyi i interesów przeniesiony z Wenecyi do Amsterdamu, z Amsterdamu do Londynu, przeniesie się za Atlantyk do New-Yorku, który w 1852 roku został już trzeciém miastem świata.

Kiedy rewolucya rujnowała pomyślność państw wszystkich, Anglia zbierała dobrodziejstwa porządku i pokoju; korzystała nawet z nieszczęść innych. Tysiące ważnych przemysłów w niéj schronienia szukało i wszystkie skarby stałego lądu wspierały jéj kredytowe instytucye; handel jéj ożywił się, Irlandya uchroniła się od nieszczęść. Uroczystość, bezprzykładna dotąd, może na zawsze jedyna, przed całym światem utwierdziła sławę wyższości fabryk W. Brytanii; nakoniec los szczęśliwy, który na równi szalę trzyma pomiędzy dwoma gałęziami plemienia anglo-saskiego, i jéj się uśmiechnął, ona odkryła także Kalifornię.

Jakiebądź dawać będziem objaśnienia pomyślności Anglii, odmówić nie można naszym sąsiadom, że wielką jéj część winni są swym instytucyom. Lud cały nie może się mylić co do powodów swéj wielkości i upadku. Mechanizm więc rządowy naszych sąsiadów pozostanie zawsze ciekawym dla filozofa i człowieka politycznego, a przesilenie wyborcze, jakie Anglia teraz ma przechodzić, zasługuje na pilną uwagę Europy, chociażby nie mogło pociągnąć za sobą żadnych skutków, pożytecznych lub szkodliwych dla pokoju świata“.

— Minister wojny, jenerał de Saint-Arnaud bawiący obecnie u wód w Vichy, wyjechawszy temi dniami konno na przechadzkę z żoną swoją i podprefektem miejscowym, spotkał po drodze kilkunastu robotników od kolei żelaznéj, z miasteczka Lapalisse, którzy zastąpiwszy jadącym drogę, puścić ich daléj niechcieli, a gdy jenerał zniecierpliwiony uniósł się gniewem i spiąwszy konia rozepchnął zuchwalców, ci wzięli się do kamieni z których jeden zrzucił mu kapelusz a drugi w głowę go ranił. Widziano zrazu w tym wypadku jakąś polityczną manifestacyą, ale się z dochodzenia pokazało, że to byli ludzie pi-

jani, którzy niewiedzieli wcale z kim mają do czynienia. Zresztą mieszkańcy Lapalisse znani są ze swojego demagogicznego sposobu myślenia, i miasteczko to było w dniach grudniowych teatrem ważnych rozruchów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Odbieramy z Halicza list następujący: W dzienniku Czas z 3 lipca N. 195 wyczytałem życzenie śp. Dra Pratel, wyznaczającego pewny legat temu, ktoby wynalazł sposób ochrony pijawek od choroby.

Mając przed 10ciu laty kilkadziesiąt pijawek, trzymałem takowe w słoju szklanym 3ch-garcowym, co trzeci dzień odmieniałem rzeczną wodę, nalewając tylko 3 części słoja, wsypując garść piasku rzecznego i tłuczonego cukru na koniec noża. Słój ten stał w lecie w oknie ku zachodowi słońca, w zimie w tém samém oknie, lecz przy otwartych skrzydłach wewnętrznych; przez dwa lata takowe zwyż wspomnionym sposobem nietylko przy zdrowiu utrzymałem, i żadna nie zginęła, nadto na ścianach słoja gniazda nakształt pajęczyn sobie robiły, w których młode płodziły. Byłbym takowe dla saméj ciekawości i doświadczenia więcéj lat chował, lecz było to w roku 1841, w którym wielki brak pijawek tak w aptekach jak u cyrulików panował, zmuszony tedy, rozdałem takowe między ubogich potrzebujących.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku, z którym zostaję K. K. W.

— Dnia 28 czerwca patrol żandarmeryi schwytał w okolicy Lipnicy znanego złodzieja i mordercę Pawła Białkę, ściganego listami gończemi. Białko popełnił morderstwo na włościance Wiktoryi Janiszek z Rzegocina, która kilka jego kradzieży wykryła. Białko dowiedziawszy się o tém, wyrzucał jéj, iż nigdyby nie uwierzył, aby go miała zdradzić, i podał jéj kawałek chleba, poczém się oddalił. Wieśniaczka zjadła chléb i w skutku tego umarła. Sądowne oględziny wykazały, że chléb ten był zatrutym.

— W czasie przejazdu króla pruskiego przez Koblenz, rzeźnik Lill ofiarował królowi i cesarzowéj rosyjskiéj kiszkę, na któréj jednym końcu była wyrobiona z głowizny świńska głowa, a kiszka mająca 130 stóp długości, zawierała w pewnych ustępach wszystkie rodzaje zapraw i wszystkie gatunki kiszek i kiełbas. Kiszka ta ważyła 120 funtów.

— Dzienniki włoskie donoszą, że mieszkańcy Forli tak dalece źle przyjęli stracenie kilku złoczyńców 24 czerwca, że wieczorem nikt się nie pokazał w teatrze, a nazajutrz wszystkie sklepy były zamknięte. Delegat apostolski wydał przeto nakaz otwarcia sklepów do godziny 5téj popołudniu pod karą od 3ch do 40stu skudów, i 72ch kupców było skaranych pieniężnie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12 lipca.* — Metaliki 5-proc. 97. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 88. — Metaliki 4-proc. $78\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $118\frac{3}{4}$. — Londyn 11 48—49kr. — Paryż $139\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1360. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 13 lipca. — Banknoty $88\frac{2}{3}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 12. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Polski go bez kup. $99\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają $84\frac{1}{2}$. — Cwancygery stare $103\frac{1}{4}$, nowe $104\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 9 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 38 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 83 złr. 36 kr.

Kurs wiedeński z dnia 10 lipca. — Metaliki $96\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $87\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1359. — Akcye kolei żel. szl. 219. — Agio od złota $25\frac{3}{4}$. od srebra $18\frac{3}{4}$.

URZĘDOWE.

N. 8900 RADA M. KRAKOWA (932)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do publicznéj wiadomości, że różne efekta niżéj wymienione w ciągu roku 1850 od osób podejrzanych odebrane i w depozycie tutejszym złożone, w dniu 16 sierpnia r. b. o godzinie 9téj rano w gmachu Rady Miejskiéj przy ulicy Kanonnéj przez licytacyą sprzedane będą. Wzywa się zatém niewiadomych właścicieli, aby przed licytacyą zgłosili się do Rady po odbiór rzeczonych efektów, jeźliby do takowych służyło im prawo.

Kraków dnia 25 kwietnia 1852 roku.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*
Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

Wyszczególnienie efektów:

Szpilka złota z kamieniem różowym. Obrączka złota otwierana. Pierścionek złoty z jednym brylantem. Pierścionek złoty z trzema kamieniami dyamentowemi. Zegarek srebrny z dwoma kluczykami. Pierścionek złoty na cztéry kanty i główka od szpilki. Zegarek złoty. Pierścionek złoty z brylantami. Medal złoty. Nożyk i naparstek srebrne. Widelec srebrny. Wierzch srebrny od naczynia szklanego do golenia. Okucie od fajki srebrne. Okulary srebrne. Zabawka dla dzieci srebrna z 4ma dzwoneczkami. Łańcuszek od zegarka złoty z kluczykiem. Zegar stołowy. Medalików dwa, z tych jeden filgranowy, drugi z obwódką złotą. Siedm kawałków drobnych srebrnych z kamyczkami szklanemi białemi. Krzyżyk srebrny.

Pieczątka mosiężna. Lichtarz mosiężny. Walec mosiężny od zegaru grającego. Klamka mosiężna przełamana i kółko. Miedzi kilka kawałków. Kółek mosiężnych 4 i róża od firanki. Moździerz z tłuczkiem mosiężny. Kawałków mosiężnych z lichtarzy cztéry. Półkwaterek mosiężny. Kółko mosiężne. Maszyna miedziana i zegar ścienny stary. Kawałków mosiężnych z lichtarzy trzy i dzwonek. Mosiądzu spalonego kawałków siedm.

Seręgi kawałek. Łyżek blaszanych starych do szumowania dwie. Cyny spalonéj kilka kawałków. Cyny spalonéj kawałków dwanaście.

Dłuto, kapsli od wozu dwie, piłka mała w trzonek oprawna, dłuto i świderek, żelaza dwa kawałki, naszelnik żelazny, perlik i świderek ułamany, kłótka stara, pół zawiasy zrustu kawałek i gwoździ napoczętych paczek dwie, łańcuszka kawałek, podków starych dwie i młotek mały jeden, miech ślusarski, szrubsztak z kluczem i młotków dwa, świderków dwa, dłuto jedno, dłuto, dłuto i szydło, dłuto, pokrywek żelaznych dwie, dłuto, żelaza starego sztuk siedm, żelaza kawałek, szruba żelazna, kółko i mutra, żelaza kawałków trzy, hak żelazny, kawałek ankry od muru, zrust, tygli żelaznych dwa, zamków dwa, żelaziwo różne i gwoździe, piesek żelazny, zamek stary, kłótka, rądel żelazny i szufrygiel, żelaza kawałek i szyny kawałek, gwoździe stare w worku, żelaziwo przepalone różne w ogniu z workiem, żelaziwo różne i gwoździe przepalone w worku, żelaziwo różne przepalone w worku, blachy kawałków pięć, klamka z zamkiem, drzwiczki od pieca, klucz od wozu żelazny, klamra z kawałkiem żelaza, żelaziwa od zalluzyi sztuk jedenaście, szyna od pieca i żelaziwa różne, kłóteczka stara zepsuta z kluczykiem, żelaziwo różne i gwoździe spalone z workiem, gwóźdź szpernal zwany, kłótka bez klucza zepsuta, garczki żelazne dwa, dłuto i świderek, dłuto ułamane w drzewo oprawne, żelaza kawałków trzy, klucz od powozu i spluwaczka z nóżkami.

Szlafroków kolorowych dwa, merynusowy niebieski, bonżurek merynusowy, surdut piaskowy letni, spódnica biała, szlafrok kobiecy watowany, ręcznik, chusteczka w kratę, czapka sukienna, chustek starych dwie, serweta, prześcieradeł cztéry, chustka bawełniana czerwona, chustka do nosa kolorowa, algierka czarna, tużurek czarny, paletot przechodzone, spodnie kortowe w paski, chustka kobieca duża biała, chusteczka biała, fartuch kobiecy na dnie żółtém w paski, koszul sztuk pięć: z tych cztéry pokrajane, poduszek skórzanych dwie, chustka wełniana w kratę potargana, boa czarne, pończoch niebieskich para, poduszka skórzana, czamarka sukienna podarta, czapek sukiennych 4, czapka zimowa pluszowa, czapka rosyjska wojskowa, rękawiczek sztuk trzy, chustek kolorowych do nosa trzy, chustka do nosa biała, koszul dwie, spodni letnich par dwie, gatek płóciennych par dwie, kapelusz męski czarny z pulłem skórzaném i czapka austryacka sukienna, sukienka perkalikowa niebieska, drelichu w paski około sześć łokci, kożuch chłopski stary, skarpetek par trzy, spodnica stara, czapka, chusteczka biała do nosa, koszul trzy, gatek czyli spodni letnich par dwie, spodnica kobieca, półkoszulek, szalik krawatowy, chusteczka bawełniana, tybetu kawałek, flaneli kawałków dwa, bonżurek i poszwa w pasy żółte, sukmana i kaftan, koszula kobieca, chusteczka stara do nosa, koszula kobieca i chusteczka do nosa, kamizelka sukienna czarna, muszlinu kawałek z firanki, chusteczek białych do nosa dwie, kapelusz marselinowy stary, chustka do nosa, koszula kobieca nie cała z lit. A. J., kapelusz damski jedwabny stary, chusteczki do nosa dwie, pierzyna we wsypce czerwonéj, wsypka także sama, poszewki kawałek i firanek kawałków dwa, materyi kawałek i firanki kawałek, kaftanik dziecinny, prześcieradło, poduszka, pierzyna i poduszka mała, czapka futrzana czarna, surdut sukienny czarny, półmaterac w pasy, piernat w pasy niebieskie, kołdra stara, szlafrok stary i spodnie kaźmierkowe stare, kołdra tybetowa czarna i spodnica stara zła, suknia biała tiulowa, suknia biała tiulem niebieskim obszyta, suknia płócienkowa lilla, rękawek futrzany, chustka z szlakami potargana, kitla stara chłopska, poduszka w pasy czerwone, chustka kobieca ostra, chustek do nosa białych dwie, płótna kawałek, materyi w morę popielatą kawałek, bengalu różowego kawałek i pelerynka atłasowa, czépek z różową wstążeczką, kołnierzyków bengalowych dwa, spodniczka biała dziecinna, pończoch zimowych para, krawatka aksamitna, półchustek jedwabny niebieski, obrusa kawałków dwa, chustka tiulowa czarna, tiulu kawałków siedm, czépków trzy, z tych jeden popruty, poszewki kawałek, furażerka czarna sukienna, chusteczka kolorowa z fradzlami zła, chusteczka biała do nosa, chustka fularowa do nosa, chusteczka biała do nosa, koszula i szelek para, bekiesza żydowska stara zła, chustka biała do nosa, fartuch kobiecy i chustka kobieca, poszewek trzy, kołdra biała, szlafrok męski, kamizelek letnich dwie, chustka do nosa, koszula męska, szalik atłasowy, chusteczek białych do nosa dwie, poszewek dwie, materyi jedwabnéj kawałków dwa, chustka na głowę, obrusów cztéry, serwet cztéry, surdut popruty stary, kapelusz męski biały stary, chustka czarna, prześcieradło, spodniczek trzy, pończoch par dwie złych, spodnica, kapelusz męski czarny stary, surdut granatowy stary, mundur ciemno-granatowy i szlify, spodnica, koszula, kaftanik sukienny łatany, sukmana chłopska niebieska popalona, chustek do nosa cztéry, fartuchów płóciennych dwa, gorset stary, frak czarny, żupan koloru szafirowego jedwabny, kontusz sukienny czarny, czamarka czarna, spodnie sukienne czarne.

Uździenic rzemiennych dwie, butów starych par dwie, naszelnik rzemienny i rzemienia kawałek, butów para, butów starych para.

Kuferek zielony, hebli cztéry, piłek dwie stolarskich, hebel stolarski, stołków białych prostych dwa, stolik okrągły z szufladką, stolik okrągły z marmurem, kraszoarka, toaletka składana z szufladką, szafka ozeewona z nogami czarnemi, krzesełko, toaletka potłuczona, hebel stolarski, komoda z jedną szufladą, łóżka złamanego połowa, stołu kawałek o dwóch nogach, dwa boki, spód i drzwi od szafy jesionowe, szuflad od komody trzy, bok czerwony od łóżka, kasa czyli szafa o jednéj półce, szufladka od stolika, szafka prosta na legominę z pięcioma szufladami, stolik politurowany z szufladą, naczyń stolarskich sztuk 22 i piłka jedna, flaszeczka z trochę oliwy, flaszeczka czworograniasta, balia z obręczami żelaznemi, flaszek dwie z trochą wódki i kieliszek szklany, spodków szklanych dwa, kieliszków dwa, szklanka rznięta z pokrywką, solniczki szklane dwie, kieliszków dwa i solniczka szklana, flaszek trzy z trochą wódki, karafinek siedm, flaszka graniasta, kieliszek, szklanek dwie, szklanka stłuczona maszynka szklana do zapalania fosforu i kałamarzyki dwa szklane z podstawką.

Fajka porcelanowa z cybuchem, taśmy kolorowéj około trzech łokci, nóż stołowy, kozik, futeralik na cygara i sakiewka, postument drewniany z piaseczniczką i latarka, worek płócienny stary, powrozów dwa, kozik i sakiewka, jedwabiu żółtego motek, worków starych dwa, worek zgrzebny stary, port-mone, sznurek czarny z granatkiem, fajka drewniana z cybuchem, pierścionek tombakowy z oczkiem, cygarniczka z bursztynu, laku czerwonego kawałek i woreczek skórzany z klamerką, pasek do opasywania skórzany, pudełeczko drewniane, pasek lakierowany z klamerką, kapciuch pęcherzowy, fajka z cybuchem złamanym, laska trzcinowa, parasol jedwabny stary, parasolka stara zła, torba płócienna, węgla kamiennego worek, flaszeczka okrągła, pugilares i pieczątka, rękawiczek para, podeszwy kawałek, skrzypce i basy, ścierka, worek zgrzebny, poduszeczka do szycia z szrubką, tasiemka i woreczek włóczkowy, nożyczki małe, fajka piankowa, pieczątka z kości słoniowéj, kaletka skórzana, woreczków dwa, z tych jeden z klamerką, pudełeczko i pasek skórzany, pasek skórzany, pytle na kanwie dwa, łyżek najsylberowych dwie, łańcuszek stalowy, pochodni kawałek, postument alabastrowy z figurą mitologiczną stłuczoną, tabakierka papierowa z miniaturą i parasolka stara zła, wstążek kawałków sześć, wosku kawałków dwa i klamerka zepsuta, pasek haftowany od dzwonka, sznurek czerwony, kart talia i strzała od firanki, drutu kawałek, ścierka, fajka, pudełek z pigółkami sztuk 24, sznurek czerwony, kubek rogowy i łańcuszek bronzowy od zegarka, pudełko papierowe, futerał skórzany na kapelusz, płachta stara, obrazków prostych pięć, siennik i poduszka spalona, portret damski na płótnie, torba myśliwska skórzana, pudełek z pigułkami dwa, pierścionków dwa jeden tombakowy z krwawnikiem, drugi mosiężny ze szkłem niebieskiém, pudełko tekturowe z jedwabiem czarnym, żółtym i białym, rączka od parasola kościana i paciorеczki drobne, spodek od wazy porcelanowy, worek płócienny stary, siekierka z toporzyskiem, szczypce, waty kawałek i świecy stearynowéj kawałek, lustro w ramach orzechowych, talerzy sześć, obrazów cztéry, kochelka najsilbrowa, talerzyk malowany i medal żelazny, torbeczka skorzana, koszyczek ręczny, worek zgrzebny stary, kopersztychów bez ram trzy, łyżek blaszanych cztéry, łyżeczek najsilbrowych dwie, nóż, puzderko z dwoma brzytwami, sylwetka, obwódka z landszaftu, wstążki kawałek, świec stearynowych trzy, wstążek kawałków ośm, filiżanka wyzłacana, poduszka z szrubką kościaną, futeralik z okularów, solniczka porcelanowa, szufladek białych dwie, obraz prosty, nóż żelazny, cygarniczka drewniana, spodek do filiżanki, miednica porcelanowa, łyżka najsilbrowa, futeralik safianowy, mąki trochę w woreczku, woreczek drelichowy i trochę nici, parasol zepsuty stary i blaszka od firanek, świecy woskowéj kawałek, łyżka wazowa z cyny stara, port-mone, jedwabiu czerwonego kłębek, mały lichtarz najsilbrowy, obrazek matki Boskiéj mały, medalików różnych i krzyżyków drobnych sztuk dziewięć, scyzoryk stary, kropielniczka mosiężna, okulary, nóż stołowy, łyżeczka bakwanowa, szczypczyki do cukru najsilbrowe, wosku kawałeczek, drobiazgi różne i widelec duży, koszyczek łyczkowy, lustro w ramach orzechowych, pudło z dwoma kapeluszami damskiemi i różnemi drobiazgami w chusteczce zawiązane, skrzyneczka mała z różnemi drobiazgami, płachta, tac dwie, postumentów od zegarów stołowych dwa, obraz matki Boskiéj Częstochowskiéj w ramach złoconych, obrazków małych dwa i ramka szklane małe.

Książka do modlenia, książka do zabożeństwa, książek dwie pod tytułem „Zoologia“ przez Jarockiego Tom 1 i 4, książek niemieckich dwie, książka do nabożeństwa, książka do nabożeństwa, książka bo nabożeństwa, książka do nabożeństwa, książek francuskich pięć.

Pieniądze:

złp. 6 gr. 20, gr. 20, złp. 2 gr. 5, złp. 4 gr. 6, złp. 4 gr. 6, złp. 2, złp. 4 gr. $1\frac{1}{2}$, złp. 1 gr. $28\frac{1}{2}$, gr. 25, złp. 5 gr. $7\frac{1}{2}$, złp. 2 gr. 12, złp. 2 gr. 1[illegible], złp. 6 gr. 20, złp. 1, złp. 4, złp. 1 gr. $1\frac{1}{2}$, złp. 10, złp. 1, złp. 4 gr. 6, złp. 1 gr. $1\frac{1}{2}$, złp. 1 gr. $7\frac{1}{2}$, złp. 3, złp. 1 gr. 18, złp. 6 gr. $2\frac{1}{2}$, złp. 2, złp. 1 gr. $1\frac{1}{2}$, złp. 16 gr. 5, złp. 4 gr. 6, złp. 1 gr. $1\frac{1}{2}$, złp. 27 gr. 9, gr. 29, złp. 16 gr. 15.

Za zgodność odpisu poświadcza

(3) *Brzeżański,* kassyer.

Obwieszczenie.

N. 15242. RADA MIASTA KRAKOWA. (1152)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że w dniu 26 lipca r. b. o godzinie 11téj rannéj w biórze Wydziału Administracyi i Skarbu w gmachu Rady Miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 odbędzie się licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo odnowienia belek i nadłożenia łuków w drugiéj, tojest w wschodniéj połowie mostu na Staréj Wiśle między Stradomiem a Kazimierzem; koszta naprawy téj, obliczone są na kwotę złr. 415 kr. $9\frac{1}{2}$ m. k. Chęć licytowania mający, złożą przy licytacyi tytułem vadium kwotę złr. 42 m. k. O warunkach przedsiębiorstwa tego wiadomość powziąść można w biórze na początku powołaném w godzinach urzędowych. — Kraków dnia 3 lipca 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*
Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

Ner 15,794. RADA MIASTA KRAKOWA. [1159]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 26go do 3go lipca r. b. PP. Jakób Nowicki Tom. Pindelski i Józef Marxen pieczywo największe; zaś PP. Knoll Franciszek i Ignacy Własiński pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali.

Kraków dnia 6 lipca 1852 roku.

Vice-Prezes J. Paprocki.
Z. Sek. jen. J. Estreicher.

1154 **Obwieszczenie** (1)

Stolarszczyzna będzie w d. 16 b. m. i r. tj. w piątek o godzinie 10téj zrana na placu obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedana, zaś dom drewniany zajezdny N. 223 oznaczony na Wesołéj w gm. VIII. m. Krakowa położony, wraz z ogrodem do tegoż należącym, będzie w dniu 26 b. m. i r. tj. w poniedziałek o godzinie 9téj zrana w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę jedno lub dwuroczną puszczony. Czynność ta odbywać się będzie w kancelaryi podpisanego na terminie oznaczonym. Warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi téjże w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj z pod Nru 181 przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających, zawiadamiam. — Kraków d. 9 lipca 1852.

(podp.) *Stanisław Siermontowski,* c. k. kom. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 5''' 063	+ 21° 2	4''' 49	ppn. wschodni słaby	pogoda		+ 23° 7	+ 14° 4
„	10	„ 5 430	+ 16 8	4 84	„ „	pogoda z chmurami	błyskawica na wsch.		
13	6	„ 5 636	+ 14 4	5 52	„ „	pogoda			